



Trzcina chwiejąca się od wiatru

Jan Chrzciciel

„Co wysłicie oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?” — Mat. 11:7.

Nasz Pan Jezus głosił, uzdrawiał chorych, niewidomych, chromych i wskrzeszał umarłych. W tym czasie odwiedzili Go uczniowie Jana Chrzciciela, który został uwięziony. Przybyli oni z pytaniem od Jana, czy Jezus jest naprawdę długo oczekiwanym Mesjaszem, czy też powinni spodziewać się kogoś większego od niego? (Mat. 11:3). Zebrane tłumy, które usłyszały to pytanie, mogły pomyśleć, że świadczy ono o braku wiary. Jezus polecił uczniom Jana, aby poszli i powiedzieli mu o tym, co widzieli i słyszeli. Mieli powiedzieć: „A błogosławiony jest ten, kto się mną nie zgorszy” (Mat. 11:6). Z pewnością miało to być zachętą dla Jana.

Po odejściu uczniów Jana Jezus zwrócił się do tłumów, aby wyjaśnić im znaczenie i wierność Jana w przygotowaniu narodu żydowskiego na przyjęcie Mesjasza. „Co wysłicie oglądać na pustyni? **Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?** Ale co wysłicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich mieszkają. Więc po co wysłicie? Ujrzeć proroka? Owszem, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. To jest ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotuje drogę twoją przed tobą” (Mat. 11:8-10; Izaj. 40:3; Mal. 3:1, 4:5).

Pytanie Jezusa

Pan Jezus bez wątpienia odczytał ich myśli i zapytał, dlaczego poszli zobaczyć i usłyszeć Jana. Czy dlatego, że uważali go za słabego jak trawa miotana wiatrem? Apostoł Paweł mówi nam, abyśmy stali mocno i nie poddawali się każdemu wiatrowi nauki (Efezj. 4:14). Czy Jezus pytał, czy poszli posłuchać kogoś, kto był tak słabo zaangażowany w swoje przesłanie, że niczym gałązka trzciny zmieniał zdanie pod wpływem każdego kaprysu lub nowej popularnej teorii? Zamiast tego Jezus ustalał ramy, aby pokazać wielkość Jana jako sługi Pana. Jan był pełen wiary i głęboko zaangażowany w swoją służbę.

Być może okoliczności uwięzienia Jana sprawiły, że zastanawiał się, kiedy Jezus ustanowi swoje królestwo. Zwłoka mogła poddawać w wątpliwość mesjaństwo Jezusa. Jan jednak mądrze postanowił zwrócić się bezpośrednio do Jezusa. Jezus powiedział uczniom Jana,

aby podzielili się z nim tym, co słyszeli i widzieli podczas służby Jezusa. Te dowody uspokoiłyby umysł wielkiego proroka. To jest to, co my, domownicy wiary, powinniśmy robić, gdy dręczy nas jakieś pytanie lub wątpliwość. Br. Russell pisze: „Właściwym postępowaniem wszystkich sług Bożych, gdy są załopotani, jest to, które zastosował Jan, a mianowicie udanie się z rozterką do Pana – nie wątpiąc, ale pytając – i uspokojenie się Jego Słowem. Możemy nie być w stanie usłyszeć słów Pana naszymi własnymi uszami, ale możemy otrzymać je z drugiej ręki, tak jak Jan – poprzez świadectwa apostołów i proroków, w których pismach Bóg z góry udzielił odpowiedzi na wszystkie właściwe pytania” (R2621).

Jezus zapytał ludzi, czy wyszli na pustynię, szukając kogoś w wytwornych szatach. Ci, którzy słyszeli przesłanie Jana i uwierzyli w nie, nigdy nie spodziewali by się zobaczyć proroka Bożego ubranego w coś ekstrawaganckiego i kosztownego. Prawdziwy prorok nie był pod wpływem takich rzeczy. W rzeczywistości sam Jan nosił szorstkie szaty z sierści [wielbłądziej – przyp. tłum.]. Były to typowe szaty noszone przez proroków, począwszy od Eliasza (2 Król. 1:8; Mat. 3:4).

Głoszenie pokuty

Jan przyszedł, głosząc pokutę. Był tym, o którym Izajasz prorokował, że uczyni serca Izraela gotowymi na przyjęcie Mesjasza (Izaj. 40:3; Mal. 3:1). Jeszcze zanim Jan przyszedł na świat, było przesądzone, że będzie miał silny charakter i zwróci wiele serc ku Panu. Anioł Gabriel przemówił do Zachariasza, ojca Jana, mówiąc: „Anioł zaś rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja, i żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. I będziesz miał radość i wesele, i wielu z jego narodzenia radować się będzie. Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej. Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich. On to pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozprawie sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy” – Łuk. 1:13-17.

Sposób życia Jana był prosty, powściągliwy, pełen wstrzemięźliwości i abstynencji. Jadł szarańczę i dziki miód (Mat. 3:4). Nie uważał się za arystokratę ani nie aspirował do roli króla. Nie mieszkał też w pałacach, lecz zakończył życie w lochu jednego z nich. Jego głoszenie było bardzo wyraziste, być może w tak samo przekonujący sposób jak Eliasza. Wielu słuchało jego



nauczania, pokutowało i przyjmowało chrzest (Mat. 3:2-6; Dzieje Ap. 19:4-5). Kazania Jana sprawiały, że ludzie nabierali pokory, co prowadziło ich do pokuty i chrztu.

Nikt większy

Na koniec Jezus powiedział wszystkim słuchaczom, w tym niewierzącym faryzeuszom, że Jan był nie tylko prorokiem, lecz także jednym z największych proroków. „Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on” (Mat. 11:11).

Jan był ostatnim z proroków i ostatnim z „domu sług”. Powierzono mu zaszczytny przywilej zwiastowania Zbawiciela, a on wypełnił swój obowiązek z godnością i gorliwością. Żaden z proroków nie był wyższy nad niego (R4543, R4958, OV199).

Pomimo wysiłku włożonego przez Jana, nadal nie miał on otrzymać udziału w duchowej nagrodzie oferowanej w Wieku Ewangelii. Zadowolił się tym, że był przyjacielem Oblubieńca i ogłosił Jego obecność w czasie pierwszego przyjścia, mówiąc: „Oto Baranek Boży, który

gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Powinniśmy dzięki temu bardziej docenić możliwość, jaką dała nam łaska, by stać się częścią niebiańskiego zastępu, Oblubienicy Chrystusa i wielkiego kapłaństwa Melchizedekowego.

Ci, którzy uczestniczą w niebiańskim powołaniu tego wieku, powinni doceniać jego przywileje i możliwości oraz starać się „aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkną” (2 Piotra 1:4-11). Jeśli ci, którzy zostali powołani ziemskim powołaniem, aby być członkami „domu sług”, pełnili swoją rozumną służbę z taką wiarą i gorliwością, jak Jan Chrzciciel, to o ile więcej wysiłku powinniśmy włożyć my, którzy zostaliśmy bardziej uprzywilejowani? „Jakimż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności?” – 2 Piotra 3:11. To niebiańskie powołanie do współdziedzictwa z naszym Panem w królestwie jest zarówno bardzo szczególne i ograniczone. Wkrótce się skończy i nigdy się nie powtórzy. Mając to na uwadze, odłóżmy na bok wszelki ciężar i biegnijmy cierpliwie w wyścigu wyznaczonym nam w Ewangelii, patrząc na Jezusa, sprawcę, aż stanie się dokończycielem naszej wiary (Hebr. 12:1; R262).

Wesol Jerry